LUD

Diretor: Dr. Edvino Tempski
Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. $ 50,00; poza Brazylią — Cr. $ 80,00; cena egzemplarza — Cr. $ 1,00.
Redakcja przyjmuje od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. $ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões—desconto de 20%; sôbre os anuais—á tratar. Na última página e no texto, aumento de 30% sôbre os preços acima.

ROK XXIII | Curitiba, 30 czerwca (de junho de) 1948 | NR 26. (79)

WSPOMNIENIE
o Ś.P. Gen. Wład. Sikorskim

Wielcy ludzie zjawiający się w momentach historycznych są narzędziami opatrzności Boskiej. Do takich ludzi opatrznościowych należał bezsprzecznie Generał Sikorski. Za życia drobne bieżące sprawy przysłaniały wielu jego wielkość. Dziś wiemy, że dnia 4 lipca 1943 roku zginął obok skał Gibraltaru mąż stanu o niepoślednich dla Narodu zasługach.

Urodzony w Tuszowie koło Sandomierza w roku 1881, ukończył Politechnikę lwowską w roku 1908. W czasie pierwszej wojny światowej walczył jako oficer Legionów Polskich, później jako dowódca 5-tej Armii Polskiej brał udział w obronie Kraju przed najazdem bolszewickim w roku 1920. — Usunięty z wojska po maju 1929 roku poświęcił się pracy naukowej z dziedziny strategii wojskowej i był jednym z nielicznych generałów, który zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi Polsce ze strony Niemiec i systematycznie otwierał oczy na to niebezpieczeństwo w kampanii prasowej, jaką prowadził na łamach „Kuriera Warszawskiego" i w czasopismach francuskich. Już w roku 1934 przepowiedział, że wojna jaka przyjdzie, będzie wojną broni zmotoryzowanej, a wrzesień 1939 roku wykazał, że był politykiem, który umiał trafnie przepowiadać.

Po zajęciu Polski przez wojska niemieckie i sowieckie w roku 1939, zostaje kierownikiem polskiej nawy państwowej na emigracji, jakiego Polska w tej ciężkiej chwili potrzebowała. Alianci mieli w osobie ś. p. Sikorskiego partnera, który cieszył się wielkim autorytetem tak w kołach wojskowych jak i politycznych. Wyrazem tego stanowiska była skupiona uwaga, z jaką słuchano Generała Sikorskiego na konferencjach alianckich, w Jego ocenach sytuacji wojennej. Zasięgano jego rad nawet w sprawach nie mających z Polską bezpośrednio nic wspólnego. Kiedy w lipcu 1941 roku powziął decyzję nawiązania stosunków z Sowietami, był krytykowany przez niektórych rodaków a nawet współpracowników, a przecież układem z ZSRR. Generał Sikorski niczego nie przesądzał na naszą niekorzyść, a umożliwił zwolnienie licznych tysięcy Polaków, wywiezionych w głąb Rosji oraz podwojenie szeregów armii polskiej, walczącej na obczyźnie.

Sprawę polską potrafił postawić wysoko w świecie aliantów i musimy niestety stwierdzić, że po śmierci Generała Sikorskiego prestiż Polski, dźwignięty przez niego na bardzo wysoki poziom, zaczął blednąć. Umiał on łączyć zagadnienie odbudowy niepodległego Państwa Polskiego z hasłami o znaczeniu uniwersalnym i widział zawsze Polskę związaną z polityką światową. To trafne ujęcie sprawy polskiej dawało w ocenie zjawisk politycznych ten realizm, który jest i będzie warunkiem skutecznej polityki.

Niestety jak wszyscy wielcy mężowie stanu miał i On niechętnych sobie, nietylko wśród kierowniczych sfer alianckich ale i wśród swego otoczenia. Krystalizujące się w roku 1943 projekty Generała Sikorskiego, stworzenia w Europie środkowej federacji narodów, zajmujących międzymorze od Bałtyku do Adriatyku, były niewygodne dla wielkich mocarstw, które już wówczas odrzuciły wzniosłe hasła „Karty Atlantyckiej", stanowiącej o wolności wszystkich narodów, a zdążały już do podziału świata na t. zw. „Sfery wpływów". Równoczesne i coraz to wyraźniejsze schlebianie potentatom Kremla, czemu — wiedziano dobrze — Sikorski byłby się sprzeciwiał, to przyczyny usunięcia Go ze świata. Katastrofa, w której zginął u stóp skały Gibraltarskiej ś. p. Generał Sikorski była zbrodnią popełnioną z premedytacją, była wynikiem sabotażu. — Ale data 4-go lipca 1943 roku pozostanie w pamięci Narodu. Jego wielka idea zjednoczenia wolnych narodów Europy Środkowej i stworzenia zapory przeciw zakusom nietylko „Pangermanizmu" od zachodu ale przeciw imperializmowi dyktatorów z Kremla, zostanie urzeczywistniona. Po cierpieniach, po męce nowej, po tragedii nowych ofiar, powstanie Europa do nowego życia, jako Państwo uniwersalne, jako federacja wolnych i szczęśliwych narodów. Idea Generała Sikorskiego odżyje.

Wł. N.

KRZYŻ CHRYSTUSA W SALI MIEJSKIEJ KURYTYBY

Na wniosek radnego, proferora Lauro Esmanhoto, Rada Miejska miasta Kurytyby uchwaliła zawiesić Krucyfiks w sali swych zebrań.

Piękna ta uroczystość odbyła się w ubiegły czwartek po południu. Wzięli w niej udział: przedstawiciel Gubernatora Stanu-porucznik Jan Sierpiński; przedstawiciel generała Komendanta V Okręgu Wojskowego, kap. Rubens Barra; ks. prałat Lamartine Correia de Miranda, wikariusz generalny archidiecezji Kurytybskiej i przedstawiciel J. E. Ks. Arcybiskupa da Rocha; dalej byli obecni przedstawiciele Najwyższych Trybunałów, Izby Deputowanych; sekretarz Oświaty, dr Loureiro Fernades; rektor Uniwersytetu, dr Victor do Amaral; ks. Izydor Mikosz, proboszcz przy Katedrze, radni oraz wiele innych osobistości.

Poświęcenia Krzyża dokonał ks. prałat Lamartine; przemówienia przy tej okazji wygłosili dr Lauro Esmanhoto, dr. Edwin Tempski, dr Antenor Panfilo dos Santos i kilku innych radnych.

Prezes Rady, dr João Kracik Neto, wśród licznych oklasków zawiesił Krucyfiks na honorowym miejscu sali obrad.

GUBERNATOR LUPION o Paranie w Rio

Gubernator Stanu Paraná, p. Lupion, który od kilku dni bawi w Rio de Janeiro, udzielił dziennikarzom wywiadu o sytuacji gospodarczej Parany.

Najpierw Gubernator omówił ulepszenia zaprowadzone ostatnio w porcie Paranaguá, który, jak wiadomo, jest bramą Parany na szeroki świat. Z drugiej strony, z portu Paranaguá muszą iść drogi komunikacyjne w głąb »interioru« Stanu, gdzie są centra rolnicze i przemysłowe.

Budowa kolei i dróg to najważniejszy problem gospodarczy. Paraná łatwo może się stać śpichrzem stolicy Brazylii: ziemniaki, kukurydza, kawa, fiżon, a także bydło ubojowe—oto, co nasz Stan może zaofiarować dla ludności Rio de Janeiro.

Położenie finansowe Parany jest dobre. W zeszłym roku dochody były wyższe od rozchodów o 90 milionów kruzejrów. W obecnym roku przewiduje się nadwyżkę jeszcze znaczniejszą, bo w wysokości 400 milionów. Wszelkie zobowiązania Stan Paraná uiszcza w terminie.

Ponadto Gubernator poruszył jeszcze sprawę elektryzacji kraju, budowy wielkiej chłodni w Paranaguá oraz założenia Karnej Kolonii Rolniczej.

NAFTA I KRUSZCE W PARANIE

Senator Artur Santos, który niedawno bawił w Stanach Zjednoczonych, oświadczył jednemu z deputowanych Stanu Paraná, p. Aldo Silva, że technicy północno-amerykańscy, a także członkowie Brazylijskiej Rady Naftowej są zdania iż, w Paranie znajdują się najbogatsze złoża kruszców oraz najobfitsze źródła naftowe. Wskazują nawet na miejscowości, jako prawdopodobne przyszłe ośrodki eksploatacji; są to: Ponta Grossa, Palmeira, Itaiacoca, Prudentopolis i Pirai do Sul.

ILE WYDOBYWA SIĘ ZŁOTA W BRAZYLII

W związku z zapowiedzą puszczenia w obieg w Brazylii złotych monet w wartości 250 milionów kruzejrów rzeczoznawcy mówią, że emisja ta będzie o wiele niższa niż w rzeczywistości znajduje się tego cennego kruszcu w naszym kraju.

W zeszłym roku kopalnie w Stanie Minas Gerais wydobyły 4.198 kilogramów złota. Ponadto drugie tyle złota uzyskano z poszukiwań garimperów w rzekach różnych Stanów. W ten sposób ogólna produkcja złota zeszłego roku wynosiła przeszło 8 ton, wartości około 180 milionów.

Ogólne zapasy złota wynoszą w Kraju i zagranicą 7 bilionów i 96 milionów kruzejrów.

AUTOBUSY DLA BRAZYLII

Z Nowego Jorku donoszą, że jedna z firm połnocno-amerykańskich wykonała zamówienie dla Brazylii na 195 autobusów. Cena każdego autobusu wynosi 6.800 dolarów czyli około 130.000 kruzejrów. Podobno autobusy te są przeznaczone dla Stanu São Paulo. Znawcy utrzymują, że cena autobusów amerykańskich jest bardzo przystępna, albowiem cena takich samych autobusów wyprodukowanych w fabrykach paulistańskich jest dużo wyższa, dochodzi bowiem do 25.000 dolarów czyli około 500.000 kruzejrów.

Assembleia Legislativa
DYSKUTUJE NAD PODATKIEM ROLNYM

Z inicjatywy deputowanego Roguskiego, Stanowe Zgromadzenie Prawodawcze prowadzi obecnie dyskusje nad nowym podatkiem rolnym (imposto territorial rural), wprowadzonym przez Gubernatora Lupiona dekretem nr. 653, z dnia 25-go czerwca 1947 roku.

Deputowani opierają się na fakcie, że podatek ten nie został aprobowany przez Zgromadzenie, że jest on za wysoki na obecne stosunki, że godzi w hormy konstytucyjne, które zresztą słusznie biorą pod opiekę rolnika.

Dlatego też zostały podane różne projekty i wskazówki, zmierzające do opracowania nowego prawa o podatku rolnym, łagodniejszego i bardziej odpowiadającego interesom ogólnym. Jednym z dezyderatów będzie zmniejszenie podatku najmniej o 50 proc. i całkowite zwolnienie od podatków małych posiadłości rolnych liczących do 20 hektarów (7,5 alkrów), zgodnie z postanawieniem konstytucji.

Ponieważ projekt ten nie został przedyskutowany do końca bieżącego miesiąca, w którym upływa termin płacenia pierwszej raty tego podatku, deputowany Roguski, jak podają dzienniki kurytybskie, przedstawił projekt o przedłużenie tego terminu do 30-go sierpnia. Projekt ten został poparty przez wielu kongresistów.

Ponieważ sprawa ta interesuje naszych kolonistów, będziemy śledzić przyszłe dyskusje parlamentarne, informując o ich wynikach.

Z całego świata

Z BLISKA

— **Prezydent Republiki** zatwierdził tekst umowy, jaka ma być zawarta pomiędzy Ministerstwem Oświaty a Stowarzyszeniem Dobroczynnym św. Wincentego a Paulo z Araucárii.

— **Prezydent Republiki** podpisał dekret mocą którego depozyty obywateli państw »osi« stają się wolne, iż mogą nimi rozporządzać stosownie do swej woli.

— **Wdowy i sieroty** po osobach, które zginęły jako ofiary najazdu państw »osi«, otrzymają do rządu odszkodowanie.

— **Były konsul Grecji** w Stanie Rio Grande do Sul, Antoni Antonopolus, który oświadczył, że jest komunistą, zostanie wkrótce wydalony z Brazylii.

— **W pałacu Prezydenta Republiki** w Rio de Janeiro odbyła się konferencja w sprawie położenia przemysłu drzewnego; prezydent Dutra, w obecności gubernatora Parany, wysłuchał postulatów przedstawicieli przemysłu drzewnego z Parany.

— **Ks. proboszcz Izydor Mikosz** przystąpił do odnawiania wnętrza katedry kurytybskiej. Kilka dni temu rozpoczęto prace nad malaturą świątyni. Prace malarskie prowadzi mistrz Anacleto Garbaccio; kosztorys opiewa na 250.000 kruzejrów i prace malarskie mają być ukończone w ciągu dwu lat.

— **O podwyżkę ceny** z 30 na 50 centawów za filiżankę czarnej kawy zabiegają właściciele kawiarń i barów w Rio de Janeiro.

— **Samolot »Téco-téco«**, pilotowany przez lotnika Ernesto Pietro Paula, zaginął na trasie Rio-Paraíba.

— **Dwóch głucho-niemych**, Artur Plaske do Pinheiro i Pedro Fernandes, stoczyło walkę na pięści na ulicy Padre Ildefonso w Kurytybie; powodem kłótni były zatargi między ich rodzinami.

— **Około 450 klas** dla dorosłych analfabetów zostanie uruchomionych na terenie Stanu Paraná. Dobroczynną tę akcję będzie finansowało Ministerstwo Oświaty przy współudziale Departamentu Oświaty Stanu Paraná.

— **Stodwuletnią** staruszkę, Marię Filisbinę, pobił wnuk 23-letni Mário Clementino w São Paulo, ponieważ nie przyrządziła mu na czas obiadu. Wyrodnego wnuka zabrała policja do więzienia, ażeby tam nauczyć go szacunku i poważania dla rodziców.

— **Lupionopolis** jest najmłodszym miastem w północnej Paranie, które, jak widzimy, wzięło nazwę od Gubernatora naszego Stanu.

— **Proboszczem** w Morretes został zamianowany ks. João Camargo.

— **W Jacaresinho**, w noc św. Jana, członkowie Tow. Sportowego, poprzebierani w stroje »caipirów«, urządzili pochód na jednej z ulic; naraz ukazał się kamionon, który z ogromną szybkością najechał na uczestników pochodu; wiele osób odniosło rany, kilku poniosło śmierć na miejscu. Przyczyną wypadku miało być pęknięcie kierownicy; szofera uwięziono.

— **Rektorem Uniwersytetu Kurytybskiego** został wybrany przez Radę Uniwersytecką, dr. João Ribeiro de Macedo Filho; wicerektorem został dr. Flávio de Lacerda.

— **Paulistańska policja** prowadzi proces o wydalenie z kraju jugosłowianina, Antoniego Pascinak Bacika, ponieważ uprawiał on propagandę komunistyczną w Brazylii.

— **Portugalczyk**, Luiz Sá Pereira, kupiec z zawodu, w chwili, gdy wsiadał na statek »Jerusalem« w porcie Rio de Janeiro, ażeby udać się do Portugalii, został postrzelony przez swego zięcia Henrique Uchôa da Silva; powodem napadu miały być kwestie pieniężne. Ciężko rannego Pereirę odwieziono do szpitala.

— **Portugalczyk**, Szymon de Laboreiro, z zawodu dziennikarz z powodu artykułów obrażających Tiradentesa, bohatera narodowego Brazylii, chcąc uniknąć kary opuścił potajemnie Brazylię.

OKAZJA!

Dwie krowy do sprzedania, rasy holenderskiej; za 3 miesiące będą miały mleko. VILA HUGO LANGUE koło Juvevê — Rua Rocha Pombo, 28.

WSPÓŁPRACA Z KOMUNISTAMI NIEMOŻLIWA.

Były redaktor »Daily Worker«, Douglas Hyde, który po 20 latach należenia do partii komunistycznej zerwał teraz całkowicie z komunizmem i przeszedł na katolicyzm, ogłosił w londyńskim tygodniku »Catholic Herald« artykuł, w którym omawia przyczyny ustąpienia prezydenta Benesza i stwierdza, że ustąpienie to jest jeszcze jednym niezbitym dowodem, iż współpraca z komunistami jest niemożliwa.

»Smutny i niesławny koniec kariery politycznej prezydenta Benesza pisze p. Hyde — wykazuje w jaskrawy sposób niedające się uniknąć konsekwencje, jakie pociągają za sobą próby współpracy niekomunistów z komunistami«.

»Liberalni« przywódcy Czechosłowacji mieli do wyboru po zakończeniu wojny zwrócić się albo ku wschodowi albo ku zachodowi. Pod wpływem Benesza postanowiono jednocześnie utrzymywać kontakt z dwoma kierunkami

Dzisiaj, oddzieleni od Zachodu sowiecką żelazną kurtyną, mają do wyboru: albo ucieczkę na Zachód albo stać się pionkami w rękach Rosjan i ich komunistycznych agentów.

Jest też rzeczą oczywistą, że Benesz i jego przyjaciele, którzy szli na współpracę z komunistami, nie mieli ani ideałów ani zasad programowych, z którymi mogliby wystąpić do walki z komunistami.

Jeszcze podczas wojny, Benesz i jego przyjaciele starali się siedzieć na dwóch stołkach, współpracując jednocześnie z rządem brytyjskim i z komunistami. Dzisiaj zbierają owoce tej współpracy.

SYLWETKA STALINA

W świetle ostatniej książki Trockiego Stalin nie tworzy własnych idei, ani nie rozwija obcych, ponieważ nie jest teoretykiem. Najwybitniejsza jego książka »Marksizm i problem narodowy« napisana została pod bezpośrednim wpływem Lenina. Stalin nie jest ani pisarzem, ani mowcą. Po rosyjsku mówi z gruzińskim akcentem. W czasie kilkakrotnego pobytu w więzieniu nie zdołał się wyuczyć ani jednego języka obcego, choć próbował z esperanto. Jako rewolucjonista nie posiada szerszych perspektyw i nie umie przewidzieć skutków swej akcji. Walki z trockizmem i opozycją nigdy nie byłby poprowadził tak daleko, gdyby był przewidział jej końcowy wynik: zniszczenie rewolucji socjalistycznej w Rosji.

Natomiast posiada Stalin wolę i żądzę władzy. Zaspakaja ją, prowadząc za kulisami intrygi. Dzięki temu nie zwrócił na siebie uwagi rządu Kiereńskiego i w czasie, gdy wszyscy przywódcy bolszewiccy znajdowali się w więzieniach i na emigracji, lub prowadzili życie nielegalnie, Stalin znalazł się na posterunku i otrzymał ważne zadania. Okoliczność tę potrafił wykorzystać do wysunięcia się na czoło w aparacie partyjnym. Ponieważ Stalin nie posiada związku z rewolucyjnymi masami i nie potrafi nawet zmierzyć tkwiących w nich sił rewolucyjnych, — aparat partyjny jest dla niego wszystkim. Tu dobiera tylko ludzi uległych sobie — od najmniejszego funkcjonariusza do członka Najwyższego Sowietu. Gdy w połowie 1922 Lenin z powodu choroby przestał przychodzić na zebrania, Stalin wraz z Zinowiewem i Kamieniewem tworzy triumwirat, z którego obu wypiera już po kilku miesiącach. Nastąpiły osławione czystki. Wszyscy bolszewicy, znani z rewolucji 1905 roku, z rewolucji październikowej i z wojny domowej zostali zlikwidowani jako »zdrajcy«. Zapłacili życiem przywiązanie do marksizmu.

POLUJĄ NA SPISY ODBIORCÓW PACZEK.

(IC) — Przedstawiciel IC przeprowadził ostatnio wywiad z kierownikami CARE w New Yorku celem uzyskania informacji na temat rozdziału paczek amerykańskich w krajach poza żelazną kurtyną.

Z odpowiedzi kierowników CARE wynika, że organizacja ta rozwija działalność we wszystkich krajach sowieckiej strefy wpływów z wyjątkiem Rumunii i Niemiec wschodnich. W Rumunii przedstawiciel CARE aresztowany był siedem razy pod zarzutem organizowania antykomunistycznych zebrań publicznych. Zebrania te polegały na tym, że centrala w Bukareszcie zawiadamiała odbiorców w pewnych okolicach kraju, iż w określonym dniu będą do odebrania paczki na rynku danej miejscowości. Gdy odbiorcy paczek zebrali się wokół ciężarówki CARE, policja aresztowała delegata organizacji. W rezultacie tych aresztowań CARE zwinęła działalność w Rumunii.

Na Węgrzech komunistyczny reżym Matyasa Rakossi starał się wszelkimi sposobami wydostać z centrali CARE pełny spis odbiorców paczek amerykańskich. Reprezentant organizacji definitywnie odmówił wydania spisów i zagroził likwidacją centrali na Węgrzech. Również w innych krajach czerwoni agenci usiłują zdobyć spisy odbiorców.

CARE jest organizacją, która nadwyżki finansowe przeznacza na zakup bezpłatnych paczek i rozdziela je według odpowiedniego klucza, ustalonego w porozumieniu z instytucjami reliefowymi, jak War Relief Services NCWC i Związki Zawodowe.

W ciągu dwu ubiegłych lat na Polskę przypadło 3.850 bezpłatnych paczek, na Czechosłowację 2.060, na Finlandię 800 itd. Celem zapewnienia sobie swobody w rozdzielaniu Care przyjmuje czasami reżymowe spisy adresów, na które wysyła od czasu do czasu bezpłatne paczki. Ustępstwo to, zrobione czerwonym reżymom, ma właściwie charakter łapówki, za cenę której komuniści pozostawiają organizacji CARE większą swobodę ruchu.

CARE nie jest organizacją wyznaniową. Popiera ona tak Kościół katolicki jak wszystkie sekty protestanckie. Z organizacją tą współpracuje WAR RELIEF SERVICES NCWC, CARITAS Polski i Rada Polonii, rozwijając wielce pożyteczną działalność reliefową.

OFIARY NA STYPENDIA DLA SEMINARZYSTÓW

Na stypendia dla uczni Małego Seminarium św. Wincentego a Paulo w Kurytybie zebrano:

W czasie Misyj św. głoszonych przez Ks. Sup. Wiślińskiego i Ks. Ryszarda Gogola w Dorzeczu Ivai: parafianie z Ivai — Cr.419,40; z São Roque — Cr.280,00; p. Kocemba z São Roque — Cr.60,00; parafianie — z Rio dos Indios — Cr.150,00; z Teresa Cristina — Cr.232,00; Komitet Kościelny z Teresa Cristina — Cr.100,00; parafianie z Hervalu — Cr.95,00; Z Jaciaba — Cr.108,20; p. M. Młynarczyk — Cr.20,00; parafianie z Areião — Cr.306,30; N. N. z Candido de Abreu — Cr.50,00; razem **Cr.1.821,40.**

Z Santa Candida: p. Piotr Woś — Cr.20,00; Paweł Kulik — Cr.10,00; p. Jadwiga Kulik — Cr.20,00; p. Jan Kulik — Cr.20,00; p. Jadwiga Mańka — Cr.10,00; p. Ignacy Spiśla — Cr.10,00; p. Jabub Mańka — Cr.10,00:

P. Stan. Pawlik z União da Vitória — Cr.22,00.

Wszystkim wspaniałomyślnym Ofiarodawcom, Zarząd Seminarium św. Wincentego a Paulo składa serdeczne. **»Bóg Zapłać«!**

Z DALEKA

— **W Wilanowie** pod Warszawą odbyło się zebranie ministrów Spraw Zagranicznych państw wschodniej Europy: Polski, Rosji, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii Rumunii i Albanii.

— **W zebraniu polityków** bloku wschodniego wzięli również udział przywódcy komunistów we Francji, Jakub Duclos i z Włoch, Palmiro Togliati.

— **Przedmiotem obrad** konferencji w Wilanowie miało być zajęcie stanowiska przez państwa wschodnie wobec konferencji państw zachodnich, odbytej ostatnio w Londynie.

— **Utworzenie rządu** niemieckiego dla wschodniej części Niemiec miało być również przedmiotem obrad Konferencji w Wilanowie.

— **Ministrowie** ośmiu państw wschodniej Europy podpisali deklarację, w której potępiają konferencję londyńską, domagając się wypełnienia uchwał zawartych w Poczdamie, kontroli zagłębia Ruhry, utworzenia jednego rządu dla całych Niemiec, zawarcia umowy pokojowej z Niemcami i wycofanie wojsk okupacyjnych w terminie jednego roku, oraz zawarcia umów w sprawie niszczenia odszkodowania przez Niemcy narodom, które padły ofiarą ich najazdu.

— **W Konferencji** odbytej w Wilanowie wziął udział, ze strony Sowietów, minister Mołotow oraz marszałek Sokołowsky, gubernator sowieckiej strefy Niemiec.

— **W Filadelfii** odbył się zjazd Partii Republikańskiej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dla wyboru kandydata tej partii do przyszłych wyborów na prezydenta. Republikanie postanowili wysunąć Tomasza Dewey'a, jako swego kandydata. Zjazd był bardzo ożywiony, w pierwszym i drugim głosowaniu wysuwano wielu kandydatów. Dopiero w trzecim głosowaniu ustalono — jednego kandydata.

— **Komitet reprezentujący wyznania chrześcijańskie** w Palestynie wydał do całego świata skierowane oświadczenie, w którym stwierdza, że szereg świątyń miejscowych kościołów, klasztorów i instytucji chrześcijańskich zostało uszkodzonych na skutek zbrojnej działalności oddziałów wojskowych żydowskich.

— **Marszałek Tito**, dyktator Jugosławii, wyłamał się z pod dyscypliny bloku komunistycznego; został za to wydalony z Kominformu. Miał on być przeciwny prowadzeniu tak zwanej »wojny nerwów« przez Sowiety i ich sprzymierzyńców przeciw Stanom Zjednoczonym i Anglii, a natomiast wypowiadał się za poparciem planu Marschalla.

— **W Anglii** wybuchł strejk marynarzy i robotników portowych. Sytuacja jest tak krytyczna, że rząd angielski zamierza zaprowadzić stan pogotowia.

— **Marszałek Sokołowsky**, gubernator strefy okupacji sowieckiej w Niemczech, został przytrzymany pół godziny przez policję amerykańską, za zbyt szybką jazdę samochodem.

— **7 Lekarzy**, między innymi przyboczny lekarz Hitlera Brandt, skazanych w Norymberdze 20. 8. ub. r. na śmierć, zostało onegdaj powieszonych. Egzekucja trwała 75 minut. Skazańcy-katolicy otrzymali pod szubienicą komunię świętą.

Paderewski niedościgniony

Niedościgniony, oczywiście, w słońcu swych niezwykłych zasług, w morzu posiadanych odznaczeń i dyplomów, w wielkości poważania i miłości, jakie sobie zaskarbił na każdej piędzi kuli ziemskiej. Niedościgniony, można dalej powiedzieć, jako typ człowieka współczesnego, od którego zależy rzetelne rozwiązanie dzisiejszych ciężkich a brzemiennych chwil, chwil, co nam dać mają jaśniejsze a pewniejsze jutro. Niedościgniony wreszcie jako wzór dobrego a wartościowego członka Narodu polskiego.

Kiedy Poznań a z nim świat cały, chylił czoło przed wielkością tego niezwykłego męża w 75-lecie jego urodzin, powiedziano: Paderewski jaśnieje i chwyta za serce wszystkich, głównie swą wewnętrzną wartością, swą bezgraniczną dobrocią i szlachetną ofiarnością. Powiedziano wszystko, wyłuszczono całe sedno znaczenia jego, które ma stanowić także miernik każdego z nas. Wartość wewnętrzna, istota, kręgosłup, charakter stanowi o jakości.

A zatem Paderewski stał się »Paderewskim« i »będzie wobec historii jednym z najsławniejszych przedstawicieli nie tylko swego kraju lecz swego wieku« — zapewnia G. Hanotaux, członek Akademii Francuskiej, najpierw dlatego, że wiedział czego chciał, a chciał być nie pospolitym zjadaczem chleba.

Rozumiał bowiem od zarania swego cel człowieka; że nie może być popychaczem, bo ludzkość czy naród to żywy organizm, w którym każda cząstka ma swoje zadanie, a życie to wielka scena, gdzie każdy ma poważną rolę. Przykładał się więc Paderewski do wszystkiego z wielką gorliwością. Wszystko musiało być bez zarzutu. Nigdy nie powiedział dosyć. Pochwały i triumfy były dlań tym większą podnietą do pilniejszej pracy nad spotęgowaniem swej wartości. Nie było u niego jednak ani cienia nadętości. Miał dobrze zrozumianą ambicję. Pojmował życie i talenta na serio. Nie marnował ich.

A tak Paderewski ma prawo wypowiedzieć następujące słowa: »Urodziliśmy się w narodzie, który jak żaden inny zaprzepaszcza to, co mu jest dane z natury... Tylko brak instynktu pracy staje Polakom na przeszkodzie do tego, by być przodującym na świecie społeczeństwem. Tylko bowiem praca zamienia zdolności w umiejętność. Pamiętajcie, że nie zdolności, lecz umiejętność tworzy cywilizację«.

»Ze wzniosłym hasłem: « Wszystko dla Polski, »tworzyli oni ideę wielką ideę, narodowego zdrowia, ideę jedności, karności, ofiary«, wychwalał Paderewski założycieli Sokolstwa, bezwiednie zdradzając sekret swej wielkości. W całym oceanie swych wysiłków i osiągnięć nie miał na względzie siebie, nie szukał swego; pocił się i spalał dla drugich, dla Narodu.

Polska rzeczywiście była i jest treścią życia Paderewskiego, który nie tylko Szopena nazywał »cząstką Ojczyzny, kwiatem jej i owocem«. Niech sam w swej prostocie o tym mówi: Fortepian przestał być dla mnie instrumentem muzycznym, a stał się narzędziem mego patriotyzmu i inwestycją finansową... aby utrzymać moją placówkę polityczną, robić różne rzeczy dla Polski«.

Więc też nie znajdziemy momentu, w którymby na drugi plan przesuwał sprawę Ojczyzny, nie zdobywał dla niej pomocy i sympatii. W pomnik grunwaldzki zakuł »cząstkę własnej duszy, wiarą silnej, i zapowiedź lepszych czasów«. Protestował przeciw tym, »co naród polski z szat odarli, a dziś za cenę ostatniej kropli krwi, ofiarują strzępy... Polska musi być wolna, niepodległa, cała«. Taką on też w międzynarodowej polityce wywalczył i jako pierwszy sternik Rządów do swoistego życia zaprawił.

Poza jej granicami, z powodu nieładnego splotu stosunków, nie przestał jej być orędownikiem utrzymując w wierności dla niej starych przyjaciół i zyskując setki tysięcy nowych. Cudem swej muzyki kon nadal serca ludzkie, a dochodami karmi polskie wdowy i sieroty, wierny raz powziętej zasadzie: »Nie znam stronnictw a tylko Polskę... Tylko cały, zjednoczony naród może dokonać dzieła, skupiając się przy Białym Orle i Bogu, od polskich brzegów aż do ostatnich krańców na wschodzie i południu.

On, który nie przyjął od cara tytułu »artysty rosyjskiego«, poprzestając na godności Polaka, który nienawidził majestatycznie szczyty Alp, co mu Polskę zasłaniały — staje się, siłą rzeczy, filarem »Polski Londyńskiej«, kiedy niemiecki lis rozszarpał razem z moskiewskim niedźwiedziem Kraj ojczysty. Na jej szalę kładzie z młodzieńczym zapałem cały swój niedościgniony dorobek i autorytet 80 lat. Oto jego hasło: »Polska jest nieśmiertelna! Z pomocą Boga uwolnimy ją z kajdan i podniesiemy z ruin!«

Zdrowy i mocny charakter, to Paderewski. Pełen urobienia, pracy i poświęcenia, a wsparty niezłomnie wiarą w Boga i Naród, zasłużył sobie na uczestnictwo wśród »Nieśmiertelnych«. SPK.

Polacy na Obczyźnie

ZMARŁ KAPŁAN-PATRIOTA

W dniu 16-go czerwca b. r. zmarł w New Yorku długoletni Generał Zgromadzenia Ojców Zmartwychwstańców, ksiądz komandor Władysław Zapała.

Zmarły urodził się w miejscowości Łapanów pod Krakowem w roku 1874. Święcenia kapłańskie otrzymał w Rzymie w roku 1897.

W Stanach Zjednoczonych zmarły przebywał od początku stulecia. Był niezwykle czynny w pracach społecznych i patriotycznych. Znany był wśród Polonii amerykańskiej jako złotousty kaznodzieja, który wiernie i bezkompromisowo służył swemu duchownemu posłannictwu, swej Ojczyźnie — Polsce oraz swej przybranej ojczyźnie — Stanom Zjednoczonym.

Ksiądz Zapała był bliskim współpracownikiem Ignacego Paderewskiego podczas pierwszej wojny światowej. Oddał ogromne przysługi sprawie odbudowy niepodległości Polski, zarówno w okresie pierwszej wojny światowej, jak i w czasach ostatnich.

Zwłoki św. pamięci księdza komandora Władysława Zapały sprowadzone zostały do Chicago, gdzie spoczęły na cmentarzu św. Wojciecha w mauzoleum Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

POLACY W LIZBONIE

Przed wojną poza Poselstwem Rzeczypospolitej Polskiej i Konsulatem Generalnym istniał w Lizbonie Związek Obywateli Polskich, Izba Handlowa Polsko-Portugalska a w czasie wojny powstały Polski Komitet Opieki i Delegatura P. C. K. Dziś pozostał tylko Konsulat, Delegatura TPP i Koło Polek. Nieliczna kolonia polska jakkolwiek utrzymuje między sobą stosunki towarzyskie, wskutek trudnych warunków życiowych rzadko spotyka się z sobą. Jedną z przyczyn jest również brak czynnika organizacyjnego.

WIZYTACJA PASTERSKA

Pod koniec maja przybył na teren Szlezwig-Holsztyn z wizytacją pasterską ksiądz prałat E. Lubowiecki, wikariusz generalny dla wysiedleńców polskich w Niemczech. W czasie dwutygodniowego objazdu ks. Wikariusz Generalny wiedził wszystkie prawie ośrodki polskie w terenie oraz skupienia studentów polskich w Kolonii i Hamburgu.

ŚWIĘTO LUDOWE WE FRANCJI

Na obczyźnie jednym z największych obchodów Święta Ludowego była uroczystość w Bruay, połączona z poświęceniem sztandaru PSL Okręgu Pas de Calais. Członkowie sympatycy PSL zgromadzili się wsali pana Kukielczyńskiego, skąd wyruszono w pochodzie do kościoła polskiego, gdzie poświęcenia dokonał ks. prob. Gutowski i wygłosił podniosłe kazanie.

BIERZMOWANIE DZIECI POLSKICH W ANGLII

W niedzielę dnia 6-go czerwca br. Biskup Ellis z hrabstwa Lanashire dokonał aktu bierzmowania dzieci polskich w obozie Melton Mowbray.

W uroczystości brało udział dwuset Polaków z rodzinami, którzy przebywają w obozie.

Z INDII DO ERYTREI

Pozostali jeszcze w Indiach uchodźcy polscy w liczbie 150 przesiedleni będą w najbliższym czasie do Erytrei w Afryce Wschodniej.

Wysyłamy na zamówienia następujące książki:

Boguszewska i Kornacki — **Polonez** (tomy) 150,00; Lewicki — **Zarys historii Polski** 75,00; T. Kudliński **Świętokradca** 115,00; Dąbrowski Kwiatkowski — **Jeden trudny rok** 35,00; Fiedler — **Ryby śpiewają w Uksajali** 51,00; **Zwierzęta lasu Dziewiczego** 51,00; **Kanapa pachnąca żywicą** 51,00; **Hasny ptak Donko** 63,00; **Dywizjon 303** 63,00; **Dziękuję ci Kapitanie** 63,00.

W kilku wierszach

— **Trzy unie Europejskie** zamiast jednej planuje Bevin, a to Zachodnią (Wielka Brytania, Francja i Benelux), Śródziemnomorską (Włochy, Grecja i Turcja) i Skandynawską (Norwegia, Szwecja i Dania). Kiedyś w przyszłości mogłoby nastąpić ich połączenie.

— **Rajagopalachari**, pierwszy generalny gubernator Indii, jest anglofilem, uczniem politycznym Gandhiego, oraz autorem podobno świetnych komentarzy do filozofii Sokrateea i pism Marka Aurelego. Król Transjordanii Abdullah jest namiętnym szachistą i wynalazcą trzech nowych figur szachowych (lotnik, czołg i bomba atomowa).

— **Cenny popiół.** Pewien kupiec w Oslo zapłacił 75 funtów za popiół z cygara, który Churchill pozostawił w popielniczce na bankiecie, wydanym przez miasto.

— **Czeskie Zgromadzenie Narodowe** na specjalnej sesji w zamku w Hradczynie wybrało jednogłośnie komunistę — premiera Gottwalda prezydentem republiki czechosłowackiej.

— **Rosjanie** zatrzymali na granicy swej strefy okupacyjnej dziennikarzy szwajcarskich, którym polecili wrócić do Berlina i tam uzyskać od władz rosyjskich przepustkę na przejazd przez strefę rosyjską.

— **Rosjanie** nowymi zarządzeniami utrudnili jeszcze bardziej komunikację pomiędzy Berlinem a Zachodem. Na czoło nowych szykań wysuwa się wstrzymanie ruchu przez most na Łabie koło Magdeburga, przez który przechodzi cały ruch kołowy sojuszników zachodnich.

— **Tajny układ** podobno zawarty między Waszyngtonem i Rzymem, oddawać ma włoską marynarkę wojenną w razie potrzeby do dyspozycji USA. Stany Zjednoczone mają pozostawić Włochom okręty, przyznane sobie na postawie traktatu pokojowego. Mają one być uzbrojone i otrzymać nowoczesny sprzęt, załogi mają się składać z ludzi politycznie pewnych.

— **W Jugosławii** znacjonalizowano w ostatnim czasie 10 kopalń, 65 elektrowni, 200 drukarń, 350 sanatoriów, szpitali, łaźni i hoteli, 100 kinoteatrów, wszystkie statki powyżej 50 ton, holowniki ponad 50 HP, promy rzeczne o pojemności ponad 50 pasażerów, magazyny i piwnice winne o pojemności ponad 30 ton. Własność spółek zagranicznych o wartości ponad 30 ton. Własność spółek zagranicznych o wartości 45 milionów dolarów została znacjonalizowana bez odszkodowania już przed dwoma laty.

— **Tito** czyści swój urząd. Usunął i podobno kazał aresztować ministrów skarbu i lekkiego przemysłu. Usunięto również wielu wysokich urzędników, jakoby za opór przeciw dokonanej ostatnio nacjonalizacji.

— **Na Morzu japońskim** samoloty wojskowe zatopiły bombami i ogniem z karabinów maszynowych 10 koreańskich łodzi rybackich. Rozeszły się pogłoski, że łodzie zostały zatopione przez samoloty amerykańskie, jednak sztab lotnictwa USA w Japonii oficjalnie stwierdził, że tego dnia w tej okolicy morza nie było żadnego samolotu amerykańskiego. Sprawa wygląda bardzo tajemniczo, ponieważ policja stwierdziła, że bombardowania dokonały 4-silnikowe bombowce z amerykańskimi znakami na skrzydłach.

— **33 tonowy Kuter** płynie z 29 Łotyszami ze Szwecji na Bermudy. Łotyszom tym groziła deportacja do ZSRR. Mimo protestów opinii publicznej 156 mężczyzn, wydanych niedawno Rosji, wkrótce po »repatriacji« powieszono, jak twierdzi kapitan kutra.

— **Żołnierze rosyjscy** w Wiedniu otrzymali surowy zakaz wszelkich stosunków prywatnych z Amerykanami, tudzież zakaz pozwalania obcym ludziom na fotografowanie siebie.

— **Tureccy Konsulowie w Bułgarii** zostaną odwołali, jeśli nie ustanie »natrętny nadzór« nad nimi. Równocześnie poprosi się konsulów bułgarskich, by opuścili Turcję.

— **Kontrwywiad w Szwecji** otrzymał podwojenie kredytów i według oświadczenia, złożonego przez rząd, działa on nie tylko przeciw obcym agentom, lecz i przeciw krajowym komunistom.

SŁOWO BOŻE

NA SIÓDMĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO

(Ewangelia napisana u św. Mateusza w rozdziale VII)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilcy drapieżni; z owoców ich poznacie je. Azali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi: a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi: Panie! Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego.

„Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone“. (Mat. VII).

Sama tylko wiara zbawić człowieka nie może, potrzeba koniecznie odpowiednich uczynków. Kto bowiem na samej wierze, pozbawionej uczynków, buduje swoje zagrogrobowe nadzieje, dozna kiedyś zawodu.

Zbawiciel porównuje ludzi, którzy wyznają wiarę, lecz nie żyją podług niej, do wilków drapieżnych. »Nie każdy, który mówi: Panie, Panie, wnijdzie do Królestwa Niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego«.

Każdy chrześcijanin-katolik obowiązany jest dążyć do doskonałości.

Żyć wedle nauki Jesusa Chrystusa, oto prawdziwe życie i doskonałość chrześcijańska.

Żyć wedle wiary, tępić to grzech, wszystkie wady i nałogi.

Żyć wedle wiary, to wzrastać w cnotach i podobać się Bogu.

Żyć wedle wiary, to odtworzyć w duszy obraz i podobiznę Boga.

Żyć wedle wiary, to wykuwać w twardej bryle natury ludzkiej szlachetną postać chrześcijanina według ideału Jezusowego.

Dlatego najgorętszym pragnieniem Apostoła narodów było tak pracować i tak swą nauką wpływać na wiernych, »ażeby był Chrystus w nas ukształtował«.

Cóż by przedstawiał dla nas cały świat, gdybyśmy ducha swojego utracili, ducha, który umrzeć nie zdoła.

Późne sianie, późne oranie—to szkoda dla rolnika.

Ale największa szkoda w życiu duszy, gdy się wszystko na później odkłada, bo to pogłębia lenistwo, a w nim nigdy nikomu dobro nie wzejdzie.

Nie bądźmy sługami żądz nikczemnych, bo inaczej przemarnimy życie i z prac naszych nie zbierzemy innego plonu, prócz grosza i poklasku ludzi, co a wadze Boskiej Sprawiedliwości okaże się plewą i pyłem.

Życie dobre i cnotliwe sprowadza na nas błogosławieństwo z Niebios. Dobro i szczęście wieczności zniewala nas do życia cnotliwego. Kto więc odbywa pielgrzymkę swego życia drogą przykazań, ten kiedyś usłyszy te słowa: »Chodźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie Królestwo wam zgotowane«.

Ks. J. P.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Najstarszy biskup polski

Ks. biskup Adolf Szelążek obchodził w dniu 31-go maja 60-lecie kapłaństwa i 30-lecie sakry biskupiej. Kilku biskupów polskich złożyło mu osobiście życzenia w tym dniu.

Jubilat liczy 83 lata. W roku 1925 mianowany został biskupem w Łucku na Wołyniu. Nie mogąc wrócić do swej diecezji, bezprawnie wcielonej do Związku Sowieckiego, osiadł w Bierzgłowach pod Toruniem.

Nominacja księdza rektora Staniszewskiego

W porozumieniu z Hierarchią polską episkopat katolicki w Wielkiej Brytanii mianował ks. Władysława Staniszewskiego, rektora Kościoła Polskiego w Londynie, przełożonym wszystkich księży polskich na terenie Anglii i Walii.

Odznaczenie misjonarza

Rząd belgijski nadał wysokie odznaczenie kawalera orderu Leopolda misjonarzowi amerykańskiemu ks. A. Marques, za jego »wielkie poświęcenie i narażanie własnego życia podczas pracy misyjnej na Filipinach w czasie okupacji japońskiej«.

Prześladowanie Kościoła w Albanii

W Albanii jak donosi „News Chronicle“ powołując się na Watykan wszyscy dostojnicy kościelni, za wyjątkiem biskupa Pulati Mgr. B. Shlak, zostali albo aresztowani albo pomordowani. To samo jeśli chodzi o zwykłych księży i braci zakonnych. Szkoły katolickie są pozamykane i wszelkie instytucje religijne rozwiązane.

Pierwszy błog. w tym roku

Został nim ogłoszony Franciszek, brat Benilde, członek zgromadzenia Braci Szkół Chrześcijańskich. Prawie całe życie zakonne Błogosławiony spędził na stanowisku nauczyciela i kierownika szkoły ludowej w zapadłej wioszczynie górskiej. Na beatyfikację przybyło 15 tysięcy pielgrzymów z Francji, a wśród nich dwóch leczonych cudownie przez Błta Benilde Braci Szkolnych.

Nawrócony kat Kościoła

W Meksyku zmarł w szpitalu Braci Miłosiernych słynny ongiś prześladowca Kościoła, były prezydent Meksyku Calles. Kto z nas nie pamięta, jak to w latach 1924 — 28 w całym katolickim świecie wzbudzały zgrozę czyny niesłychanego okrucieństwa grawowanego na wyznawcach Kościoła w Meksyku? A teraz to ówczesny tyran umiera w szpitalu Braci Miłosiernych, pojednany z Bogiem, prosząc o przebaczenie popełnionych win. Nie ludzmi drogami chadza Miłosierdzie Boże.

Ukarany oszczerca

(CHIP) — Francesco Rinaldi, wydawca komunistycznego pisma »Unita«, został skazany przez trybunał karny w Rzymie na 14 miesięcy więzienia i 150,000 lw grzywny za zniesławienie ks. prałata Fr. Roberti, prezesa włoskiej komisji finansowej, którego organ komunistyczny pisał o uprawianie niedozwolonej operacji finansowej i o dopuszczenie się defraudacji. W świetle przewodu sądowego zarzuty okazały się zwykłym oszczerstwem.

Z DORZECZA IVAÍ

Misje w Teresa Cristina

Misje rozpoczęły się w niedzielę dnia 9-go maja. Wierni zebrali się licznie i wypełnili po brzegi nieduża wprawdzie, ale przytulną kaplicę. Nie da się zaprzeczyć, że niektórzy przyszli tylko z ciekawości i jedynie na pierwsze nabożeństwo misyjne, lecz większość nie straciła ani jednej nauki czy nabożeństwa misyjnego. Misje podzieliliśmy na dwie serie, ale okazało się to nie praktyczne, bo w pierwszej serii dla kobiet mieliśmy dużo mężczyzn a w drugiej odwrotnie. W misjach brali udział także i Rusini zamieszkali w Tereza Cristina lub w okolicy. Kilka nauk wygłosiliśmy w języku brazylijskim, by wszystkim dać możność korzystania z misji. Czyniliśmy to prawie w każdej miejscowości, gdyż warunki miejscowe tego wymagały. Misje kończyłem sam, bo z powodu przeniesienia ks. Proboszcza Jana Pitonia cały program naszej pracy musiał ulec zmianie. Ks. Ryszard Gogol, mój współtowarzysz już w piątek przeniósł się do Herwalu i tam w niedzielę rozpoczął misje.

Przez całe misje w Tereza Cristina pogoda była słoneczna. Dopiero w sobotę pod wieczór rozpętała się burza z ulewą; zdawało się, że wichura cały budynek, w którym mieszkałem, zabierze ze sobą. Następnej niedzieli, gdy miałem kończyć misje, niebo się rozpogodziło. Zdążyłem tylko poświęcić krzyż misyjny a już musieliśmy uciekać do kaplicy, bo spadł ulewny deszcz. Kaplica z powodu deszczu nie mogła pomieścić wiernych i wielu schroniło się przed deszczem w dzwonnicy, a nawet uciekać musieli do pobliskich mieszkań.

Deszcz był potrzebny, bo od Wielkanocy nie padało; posusza była wielka a stąd brak wody w studniach.

Po obiedzie pożegnawszy gościnnych gospodarzy, państwo Walów, zacnych Komitetowych kościoła z p. Janem Posuniakiem, szanownego i oddanego nam przyjaciela p. Jerzego Pogorzelskiego, opuściłem Terezę Cristinę. Opuszczałem ją z żalem prawdziwym, bo w ciągu tygodniowego pobytu w niej przywiązałem się serdecznie do jej obywateli.

Herval

Następny teren naszej pracy misyjnej miała być nieduża kaplica na kolonii Herval. Dobre 16 klm. dzieli Herval od Tereza Cristina, i to drogi górzystej nad jarami i przepaściami. Wskutek nocnej ulewy droga ta stała się bardzo ciężka. Gdy niebo wypogodziło się nieco, siadłem na wóz i dobrymi końmi p. Feliksa Szałamaji ruszyłem do Herwalu. Jechaliśmy całe cztery godziny.

Droga niedawno poprawiona rozmokła i koła tonęły w nasypanej ziemi po osie. W połowie drogi spotkała nas ulewa. Nad wieczorem dopiero stanęliśmy przed szkolnym budynkiem na Hervalu, gdzie miałem się rozgościć na 5 dni pracy misyjnej. Było to popołudnie w uroczystość Zielonych Świąt. Ks. Ryszard już rozpoczął tu misje, wyprzedziwszy mię o 2 dni.

Kaplica i Szkoła

Obecna kaplica w Hervalu wznosi się na wzgórzu naprzeciwko góry Trambuda; jest maleńka, bardzo skromna i niewiele też naszego ludu skupia się koło niej. Naliczyliśmy może jakie 25 rodzin, przybyłych jeszcze z Kraju. Mimo że kaplica skromna, posiada jednak wszystko co do Mszy św. i administrowania Sakramentów jest potrzebne. Tuż obok kaplicy, budynek szkółki, własność kaplicy, i kawał ziemi. Wszystko ogrodzone płotem. Koloniści wybudowali domek dla szkoły a władze municypalne z Prudentopolis przydzieliły jej nauczycielkę, p. Magdalenę. Nauczycielka dobra, więc i dzieci ma pełną salę, coś około 40. Za wiedzą władz municypalnych na czas misji przerwano naukę w szkole i oddano ją do naszego użytku.

Widok od kaplicy bardzo daleki i szeroki; na horyzoncie widać wzgórza Calmonu. Miejsce naprawdę odpowiednie na kaplicę i szkołę.

Ludu jednak nie przybywa, choć ziemia bardzo urodzajna, może najurodzajniejsza z całej Parany. Patrząc na pola kukurydziane, przyznać musiałem, że te górzyste tereny naprawdę są złotodajne i hojnie wynagradzają pot kolonisty. Naszej podkurytybskiej gliny czerwonej prawie nie ma; nawierzchnia szaro-popielatego lub rudego koloru, a pod nią łatwo kruszący się kamień, także szary. Po deszczu woda koloru popielatego, jakgdyby dużo wapna zawierała. Przypuszczam, że wszędzie jest duży procent wapna. Podobno na wzgórzach Tereza Cristiny, za czasów kolonizacji francuskiej istniały piece wapienne. Opowiadano, mi że dziś jeszcze w zaroślach tamtejszych okolic można ich ślady spotkać.

Co uprawiają koloniści

Na bogatej ziemi, kolonista tutejszy nie zna czyszczenia kukurydzy. Zrobi »rosę«, wypali następnie, zasadzi kukurydzę i pozostawia losowi. Kukurydza wyrośnie, razem z nią zielska, ale jedno drugiemu nie przeszkadza. Urodzaje zawsze dobre. Tego roku obawiają się tu nadprodukcji kukurydzy. Podobnie jak i pod Kurytybą, tak i tutaj świnie tego roku niemal wyginęły z powodu zarazy. Niejednemu koloniście z 200-tu świń pozostało 10 lub 20.

Kukurydzę sadzono głównie dla karmienia nierogacizny, której w bieżącym roku bardzo mało. Wywóz kukurydzy z powodu odległości i uciążliwej kumunikacji nie opłaca się i nie przynosi korzyści. Niektórzy więc zasobniejsi koloniści obawiają się, by produkt ten nie zmarniał bezużytecznie. Gdyby mógł tutaj dojechać kaminion i zabrać jakie kilka tysięcy kg. tego pożytecznego produktu, kwestia byłaby rozwiązana z dużym pożytkiem dla kraju jak i dla miejscowych kolonistów. Niestety, drogi tutejsze po większej części służą tylko dla wozów kolonistów a w porze deszczowej wyłącznie dla konnej jazdy. (C. d. n.) Ks. J. W.

PODZIĘKOWANIE

Głębokiego odrodzenia religijnego doznała parafia Ivaí przez dwumiesięczne misje odprawione przez Księży Misjonarzy Św. Wincentego a Paulo.

I dlatego, gdy dobiegł już kres wędrówki, trudów i pracy pełnej poświęcenia Dyrektora Misji, ks. Jana Wiślińskiego i jego pomocnika ks. Ryszarda Gogola, cała parafia składa Im z głębi odrodzonych a wdzięcznością przejętych serc stokrotne Bóg zapłać za udzielenie zbawiennych Misji.

Ks. Edward Pinocy—Proboszcz.

Rozmaitości

BRAZYLIJSKI OFICER więźniem dzikich Indian

Porucznik Fernando de Oliveira, oficer armii brazylijskiej, wysłany kilka lat temu do Terytorium Guaporé, zaginął dwa lata temu, w zagadkowy sposób. Zaniepokojony tym kapitan Gerson de Oliveira, który jest bratem zaginionego, z pomocą władz wojskowych, wszczął poszukiwania. Chodziły pogłoski, jakoby porucznik Oliveira został porwany żywcem przez dzikich Indian »Boca Negra«; ci mieli go uprowadzić do swych siedzib w głębokich lasach.

Otrzymawszy samolot i grupę odważnych ludzi, oraz przewodnika, pułkownika Chaves'a, znawcę »interioru« Mato Grosso i Terytorium Guaporé, kapitan Gerson wybrał się nad okolice, w których, jak przypuszczał, może się znajdować jego brat, więzień Indian.

Po długich i mozolnych poszukiwaniach ekspedycja lotnicza natrafiła w głębokich lasach na szeroką polanę, gdzie dojrzano jakichś ludzi. Gdy samolot zbliżył się nieco ludzie zaczęli uciekać w popłochu do lasów; rozpoznano, że byli to Indianie. Dziwna rzecz. tylko jeden człowiek nie uciekał, gdy samolot zaczął krążyć nad sadybą indyjską. Z daleka rozpoznano, że jest to biały człowiek. Rzucono z góry przygotowane ulotki, tej treści: »Jeśli jesteś białym człowiekiem, zapal wkrótce ogniska; będzie to dla nas znak, ażeby ci przyjść z pomocą«.

Samolot odleciał na lotnisko, ażeby nabrać paliwa; gdy powrócił, już z daleka zobaczono gorejące ognie. Nigdzie jednak w pobliżu nie było można wylądować; obawiano się zresztą napadu dzikich Indian.

Kapitan Gerson wraz towarzyszami powrócił do Rio de Janeiro i zdał spawozdanie ministrowi Wojny. Władze wojskowe ponownie wysłały samolot w celu ustalenia miejsca, pobytu zaginionego oficera. Poprzednie obserwacje zostały w zupełności potwierdzone.

Dzięki pomocy władz wojskowych kapitan Gerson organizuje obecnie nową wyprawę, a raczej dwie; jedną lądową, drugą lotniczą. Samolot wojskowy będzie orientował kierunek wyprawy lądowej Siedziba bowiem Indian »Boca Negra« znajduje się w trudno dostępnych głębokich lasach.

Wyprawa lotnicza będzie się porozumiewała z ekspedycją lądową przy pomocy radia. Również samolot zrzuci aparat radionadawczy wraz z odpowiednimi objaśnieniami owemu zagadkowemu białemu człowiekowi, więźniowi dzikich Indian, którym prawdopodobnie jest zaginiony porucznik Oliveira.

Wyprawa ta wzbudza ogromne zainteresowanie w całej Brazylii.

WALKA ZA POMOCĄ TRUCIZNY

Jednym z najgroźniejszych środków walki była od niepamiętnych czasów trucizna, którą zaprawiano ostrze strzał, groty lanc i dzid wojennych, a także ostrze noży i sztyletów. Jeżeli do XIX wieku trucizny te były tajemnicą, to dziś nauka zbadała dokładnie rodzaje trucizn, używanych przez różne narody na świecie. Mylny jest pogląd, jakoby broń palna wyrugowała truciznę, bo nawet kule karabinowe mogą być nasycone trucizną, jak to praktykuje się obecnie w polowaniach.

Największymi mistrzami w fabrykacji trucizn byli Indianie, wykorzystujący do tego trucizny roślinne i pochodzenia zwierzęcego, przeważnie mieszane z kilku lub więcej gatunków. Wiele plemion indiańskich zatruwało strzały jadem wężów, zwłaszcza grzechotników i okularników. Ostrze strzał wbijano często w padlinę, aby trupi jad wsiąkł w cierń czy kościane ostrze strzały. W Afryce mieszają truciznę wężów z trupim jadem i truciznami roślin. W skład takich mieszanek wchodził również jad skorpionów, jadowitych chrabąszczy, much, pająków. W Kordylierach Południowej Ameryki używano trucizny z jadowitych żab, które nabijano żywcem na patyk i trzymając nad ogniem, zbierano wydzieliny skórne. W Europie używano trucizn roślinnych beladonny i atropiny. Najsłynniejszą trucizną szczepów Południowej Ameryki była trucizna roślinna „curare", preparowana ze strychniny. Po zabiciu zwierzyny wycinano natychmiast kawały mięsa z raną postrzałową, aby trucizna nie „zepsuła" mięsa zdobyczy.

Trucizny ze strychninowatych roślin używają również mieszkańcy Azji, obok trucizny z drzewa „Antiaris foxicaria", w którego mleczu znajdują się w sporej ilości składniki jadu. Pierwszą wiadomość o tej błyskawicznej truciźnie przywiózł do Europy w XIV wieku mnich Dominikanin Jordanus Cataloni, misjonarz u Malajów. Trucizna ta znana jest w użyciu na półwyspie malajskim, na Jawie, Celebes, Sumatrze i Borneo.

Charakterystyczny jest fakt, że zatrutych strzał nie używano nigdy w krajach poza 180 stopniem wschodniej długości. Na Nowych Hebrydach, w Australii w ogóle nie znali tubylcy trucizn w strzałach. Natomiast w Afryce ustalono ponad 400 gatunków trucizn używanych do zatruwania różnych rodzajów oręża jak dzidy, siekiery, kamienie rzucane z procy, oszczepy itd.

PRZEWRÓT W DRUKARSTWIE

Gdy niedawno w Chicago wybuchł wielki strajk zecerów, zastosowano po raz pierwszy nową metodę, która w zupełności uniezależniła wydawców od strajkujących prawników. Metoda ta zamiast linotypów wprowadza specjalną maszynę do pisania. Tekst, zaopatrzony w tytuły z liter papierowych, nakleja się na kartonie i przenosi na metal zwyczajnym sposobem fotograwurowym, a stąd przez płyty na maszyny rotacyjne. Obsługiwać maszynę może każda stenotypistka. Maszyna kosztuje około 700 dolarów, gdy linotyp 4 — 10 tysięcy. Najnowsze maszyny posiadają przeszło 600 typów czcionek, łatwych do wymiany. Dalsze ulepszenie polega na zastąpieniu płyt cynkowych przez płyty magnezjowe. Płyta taka o formacie dużego dziennika waży 450 gr, da się zgiąć i nałożyć na walec rotacyjny.

KĄCIK GOSPODARCZY

Kłopoty kolonistów z podatkami od ziemi

W każdym kraju, na całym świecie, obywatele muszą płacić podatki. Inaczej być nie może. Każdy jednak obywatel ma prawo wnosić reklamacje, jeżli sądzi, iż nałożono mu za wysokie podatki. W niektórych wypadkach znów, rząd, uwzględniając wyjątkowe okoliczności obywatela, zwalnia go zupełnie lub częściowo od płacenia podatku. Ale zawsze trzeba wnieść w takich wypadkach podanie do odpowiednich władz.

W Stanie Paraná, wszyscy koloniści, którzy mają ziemi nie więcej jak 20 hektarów mogą wnosić podanie o zwolnienie ich z podatku. W tym celu należy wnieść do miejscowego kolektora stanowego następujące podanie:

Ilmo. Snr. Coletor Estadual de . . . . . .
. . . . . abaixo assinado, ...
(nome e sobrenome) (naturalidade)
. . . . . , agricultor, residente no lugar denomidade . . . . . ,
(estado civil)
Distrito de . . . . . , neste Municipio, proprietário de um terreno rural de área inferior (ou igual a 20 hectares, que está sendo cultivado pelo requerente e sua família, não possuindo outro imovel, vem solicitar a V. S., na forma do art 19, nr, VI § 1º da Constituição Federal, combinado com o art. 9 letr. e § 1º do Decreto-lei nr. 653 que se digne conceder-lhe a isenção do imposto territorial, no presente exercicio, sobre o referido sitio.

N. Termos

P. Deferimento.

(Local, data e assinatura, sobre selos estadual de Cr. $ 3.00)

Wraz z podaniem należy dołączyć następujące dokumenty:

1) — Certidão do Cartório de Registro de Imoveis, da transcrição do terreno albo ficha de declaração do imposto.

2) — Certidão do mesmo Cartório, de que requerente não possue outro imovel transcrito em seu nome.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Kto wyjedzie z Polski na Olimpiadę

Przynaglony terminem wysyłania zgłoszeń do Londynu—Polski Komitet Olimpijski na ostatnim zebraniu musiał ustalić stan liczbowy ekspedycji polskiej w poszczególnych działach. Komitet postanowił, że Polska będzie reprezentowana w lekkiej atletyce, piłce nożnej, boksie (bezwarunkowo) koszykówce, wioślarstwie i szermierce. Jako maksymalną liczbę wymienia się 73 czynnych zawodników, plus personel kierowniczy, a jako minimum ustalono cyfrę 46. Postanowiono lecieć do Londynu samolotami.

— **Najmłodszym** zapaśnikiem Polski zaliczonym do czołowych zawodników jest 16-letni Sznajder z Poznania.

— **Harris** (Nowa Zelandia) przebiegł ćwierć mili w 49,7 sekundach.

— **Mr. Piles**, lat 90, odbywa codziennie marsz na dystansie 14 mil. Mierzy sobie pilnie czas i jest zmartwiony, iż nie ma szans zostać dopuszczonym do Olimpiady.

POLSKI KOMITET OPIEKI NAD DZIECKIEM

Oddział Paraná — Komunikaty

1. Walne Zebranie członków Komitetu w dniu 27 czerwca br. dokonało jednomyślnie wyboru następujących nowych władz Komitetu:

Zarząd: Prezes — p. Edward Czerwonka; wice-prezes — p. Dominik Łukaszewicz; skarbnik — p. Stanisław Turek; sekretariat — p. Róża Ficińska, p. Leopold Sokołowski, p. Edmund Łopatowski.

Zgromadzenie Doradcze: Ks. Józef Kotliński, p. Stanisław Czerwonka, p. Antoni Domachowski, p. Marcin Kozioł, p. Tadeusz Morozowicz, p. Antoni Żak, p. Irena Gieburowska, p. Halina Kossobudzka, p. Zofia Stamirowska, p. Zofia Lenardowa, p. Leokadia Czerwonkowa, p. Franciszka Stępniewska.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — ks. Jan Salańczyk; członkowie — dr. Edwin Tempski, p. Roman Gromba.

Nowoobranemu zarządowi składa zarząd ustępujący serdeczne życzenia owocnej pracy.

2. Wykaz składek powyżej Cr.100,00 nadesłanych na listy zbiorowe z interioru w maju:

Mafra, S. C. — zebrane za pośrednictwem ks. Wendelina Świerczka Cr.340,00.

Guarapuava — zebrane za pośrednictwem p. Władysława Widerskiego Cr.475,00.

3. Wykaz osób, które nadesłały w maju składki Cr.100,00:

Afonso Pena — p. Grabias Józef

Curitiba — p. Kossobudzka Halina, p. Kurudz Wiktor

Irati — dr. Kossobudzki Szymon Luty

Ponta Grossa — p. Celiński Mieczysław, dr. Kossobudzki Polan.

POSZUKIWANIA

— **Helena Czyż z Ignaszewskich**, Ujście nad Notecią, ul. Staszica. Nr.155 pow. Chodzież, Woj. Poznańskie prosi o odszukanie kuzynów jej ojca: **Józefa i Tomasza Ignaszewskich** jeden z wymienionych posiadał farmę kur i był członkiem Zw. Rolników Polskich w Kurytybie.

— **Wiktoria Nawrockd**, Szopienice, ul. Wodna, 4. m.8/9. Woj. Śląsko-Dąbrowskie, prosi o odszukanie swego kuzyna: **Stanisława Górniaka**, doktor medycyny ur. w Polsce, około 1895 r. w okolicy miasta Lwowa, syn Piotra i Konstancji ze Śliwaków; wspomniany zamieszkiwał w okolicy Kurytyby i zmarł w wypadku automobilowym (prawdopodobnie). Jeśli ostatnia wiadomość jest prawdziwa prosi o znalezienie rodziny.

— **Władysław Karliński**, Grabowo, Poczt. Paczewo, Powiat Starograd, Woj. Gdańskie, poszukuje: **P. Lubina**, Vel Łabędzkiego, lub rodziny, którzy zamieszkiwali w Stanie Paraná.

Wiadomości prosimy podać: **P. C. Krzyż** - Subdelegatura w Kurytybie, Rua Ermelino de Leão 15.

— o —

Kmiecik Feliks, Warszawa 12, Lewicka, 4 m. 8 poszukuje **Jakuba, Józefa, Walentego Kmiecików**, pochodzących z Dębowca, pow. Jasło. Poszukiwani wyjechali do Brazylii przed 60-ciu laty. Prawdopodobnie w Santa Catarina — w Rio Vermelho mieszka Ignacy Dąbrowski, który znał dobrze Kmiecików. Możeby wyżej wymieniony zechciał udzielić bliższych informacji.

— **Barbara Cysewska** 20, Cathcart Road — London S. W. 10 — poszukuje **Jana Będźmierowskiego**, który wyjechał z Anglii do Brazylii w transporcie Polaków w dniu 24-go czerwca 1947 roku. — Poszuwany ma do odebrania list w Redakcji.

— Poszukuje się **Wacława Borkowskiego** syna **Stanisława Borkowskiego**, który dawniej mieszkał na kolonii Fernandes Pinheiro w Paranie. Zgłoszenia do Redakcji »Ludu«.

SAÚDE FÔRÇA
HÆMATOGEN do Dr HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Curitiba

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

23)

— Wpierw ciebie jeszcze pokropię. Wina dajcie, i niech żywie (żyje) miłość między chrześcijany!

— Między prawdziwymi chrześcijany! — powtórzył z naciskiem Kuno Lichtenstein.

— Jakże? — zawołał, podnosząc głowę biskup krakowski Wysz; — zali to nie w odwiecznie chrześcijańskim królestwie przebywacie? zali nie starsze tu kościoły, niż w Malborgu?

— Nie wiem—odpowiedział Krzyżak.

Król szczególniej drażliwy był, gdy szło o chrześcijaństwo. Zdawało mu się, że Krzyżak może jemu właśnie chce przymówić, więc wystające policzki pokryły mu się zaraz czerwonymi piętnami, oczy poczęły błyskać.

— Co to?! — ozwał się grubym głosem. — Nie chrześcijański ja król? co?

— Królestwo powiada się chrześcijańskim — odparł Krzyżak, — ale obyczaje w nim pogańskie...

Na to podnieśli się groźni rycerze, Marcin z Wrocimowic herbu Półkoza: Florian z Korytnicy, Bartosz z Wodzinka, Domarat z Kobylan, Powała z Taczewa, Paszko Złodziej z Biskupic, Zyndram z Maszkowic, Jaksa z Targowiska, Krzon z Kozichgłów, Zygmunt z Bobowy i Staszko z Charbimowic, potężni, sławni, zwycięscy w wielu bitwach, w wielu turniejach (rycerskich zapasach i gonitwach), i to płonąc z gniewu, to bledniąc, to zgrzytając zębami, poczęli wołać jeden przez drugiego:

— Gorze nam! bo gościem jest i nie może być wyzwan!

A Zawisza Czarny, Sulimczyk, najsłynniejszy między słynnymi, »wzór rycerzy«, zwrócił zmarszczone czoło do Lichtensteina i rzekł:

— Nie poznaję cię, Kunonie. Jakże możesz, rycerzem będąc, hańbić wspaniały naród, gdy wiesz, że, jako posłowi, żadna ci za to kara nie grozi?

Lecz Kuno wytrzymał spokojnie groźne spojrzenia i odrzekł zwolna, dobitnie:

— Nasz Zakon, zanim do Prus przybył, wojował w Palestynie, ale tam nawet i Saraceni posłów szanowali. Wy jedni ich nie szanujecie — i dlatego obyczaj wasz nazwał pogańskim.

Na to gwar uczynił się jeszcze większy. Naokół stołu ozwały się znów okrzyki: »Gorze! gorze!!«

Ale uciszyły się, gdy król, na którego obliczu wrzał gniew, klasnął obyczajem litewskim kilkakroć w dłonie. Wówczas wstał stary Jaśko Topór z Tęczyna, kasztelan krakowski, sędziwy, poważny, postrach dostojnością urzędu budzący, i rzekł:

— Szlachetny rycerzu z Lichtensteinu, jeśli was jakowaś obelga, jako posła, spotkała, mówcie, a srogiej sprawiedliwości wartko stanie się zadość.

— Nie przygodziło mi się to w żadnym innym chrześcijańskim państwie — odrzekł Kuno. — Wczoraj na drodze do Tyńca napadł mnie jeden wasz rycerz, i choć z krzyża na płaszczu łacnie mógł poznać, ktom jest, — na życie moje godził.

Zbyszko, usłyszawszy te słowa, pobladł mocno i mimo woli spojrzał na króla, którego twarz była wprost straszna. Jaśko z Tęczyna zdumiał się i rzekł:

— Możesz to być?

— Zapytajcie pana z Taczewa, któren był świadkiem przygody.

Wszystkie oczy zwróciły się na Powałę, który stał przez chwilę mroczny, ze spuszczonymi powiekami, poczem rzekł:

— Tak jest!...

Usłyszawszy to rycerze, poczęli wołać: »Hańba! hańba! Bogdaj się ziemia pod takim zapadła!« I ze wstydu jedni uderzali się pięściami w uda i piersi, drudzy skręcali w palcach cynowe misy na stole, nie wiedząc, gdzie oczy podziać.

— Czemuś ty go nie ubił? — zagrzmiał król.

— Bo głowa jego do sądu należy— odparł Powała.

— Uwięziliście go? — spytał kasztelan Topór z Tęczyna.

— Nie, bo na cześć rycerską poprzysiągł, że się stawi.

— I nie stawił się! — zawołał szyderczo Kuno, podnosząc głowę.

Wtem jakiś młody, smutny głos ozwał się niedaleko za plecami Krzyżaka:

— Nie daj Bóg, abych (abym) ja hańbę od śmierci wolał. Jam to uczynił: Zbyszko z Bogdańca.

Po tych słowach porwali się rycerze ku nieszczęsnemu Zbyszkowi, lecz powstrzymało ich groźne skinienie króla, który powstawszy z zaiskrzonymi oczyma, począł wołać zdyszanym od gniewu głosem, podobnym do turkotu, jaki wydaje wóz, toczący się po kamieniach.

— Uciąć mu szyję! Uciąć mu szyję! Niech Krzyżak głowę jego odeśle do Malborga mistrzowi!

Poczem krzyknął na stojącego w pobliżu młodego kniazia litewskiego, syna namiestnika smoleńskiego:

— Trzymaj go, Jamont!

Przerażony gniewem królewskim, Jamont położył drżące dłonie na ramionach Zbyszka, który, zwróciwszy ku niemu wybladłą twarz, rzekł:

— Nie ucieknę...

Lecz białobrody kasztelan krakowski, Topór z Tęczyna, podniósł rękę, na znak, że chce mówić — i gdy się uciszyło, rzekł:

— Miłościwy królu! — Niechże się ów komtur przekona, że nie twoja zapalczywość, ale nasze prawa karzą śmiercią za porwanie się na osobę posła. Inaczej słusznie by mógł mniemać, że nie masz praw chrześcijańskich w tym królestwie. Sąd nad winowajcą sam odprawię!

Ostatnie słowa wyrzekł głosem podniesionym, i widocznie nie dopuszczając nawet myśli, aby ów głos mógł być nie wysłuchanym, skinął na Jemonta:

— Zamknąć go do wieży. Wy zaś, panie z Taczewa, świadczyć będziecie.

— Opowiem całą winę tego wyrostka, której żaden zrzały (dojrzały) mąż między nami nigdy by się nie dopuścił — odpowiedział Powała, spoglądając posępnie na Lichtensteina.

— Słusznie prawi! — powtórzyli zaraz inni — pacholę to jeszcze! za cóż nas wszystkich z jego przyczyny pohańbiono?

Nastała chwila milczenia i niechętnych spojrzeń Krzyżaka, a tymczasem Jamont wiódł Zbyszka, by oddać go w ręce łączników, stojących na zamkowym dziedzińcu. Czuł on w młodym sercu litość dla więźnia, którą potęgowała wrodzona mu nienawiść do Niemców. Ale jako Litwin, przywykł ślepo spełniać wolę wielkiego księcia, i sam przerażony gniewem królewskim, począł po drodze szeptać do młodego rycerza, sposobem życzliwej namowy:

— Wiesz, co ci rzekę: — powieś się! najlepiej od razu powieś się, »Karol« (król, po rusku) rozsierdził się, i tak ci głowę utną. Czemubyś go nie miał uweselić? Powieś się, druhu! u nas taki zwyczaj.

Zbyszko, na wpół przytomny ze wstydu i strachu, zdawał się z początku nie rozumieć słów kniazika, ale wreszcie zrozumiał je i aż zatrzymał się ze zdumienia:

— Cóże ty prawisz?

— Powieś się! Po co cię mają sądzić? Króla uweselisz! — powtórzył Jamont.

— Powieś-że się sam! — zawołał młody rycerz.—To cię niby ochrzcili, a skóra została na tobie pogańska, i tego nawet nie rozumiesz, że grzech chrześcijaninowi taką rzecz czynić.

A kniaź ruszył ramionami:

— Toż nie po dobrej woli. I tak ci głowę utną.

C. d. d.

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

W ludzkiej i leśnej Kniei

23)

CZĘŚĆ DRUGA

W KRÓLESTWIE TYGRYSA

Perła Wschodu

Pomiędzy rzeką Amurem, Oceanem Spokojnym, granicą mandżurską a Koreą leży Kraj Ussuryjski, od południa na północ przecięty rzeką Ussuri z jej dopływami — Sungaczą i Daubi-Che, a podzielony na dwie części, kontynentalną i morską, grzbietem Sichota-Alim. Dziwny to jest kraj, jakaś mieszanina północy i południa!

Jodła, sosna, cedr i brzoza polarna obok greckiego orzecha, lipy, dąbu korkowego, dimorfanta palmowego i winnej łozy. Refiner, wieloryb, północny niedźwiedź brunatny — spotykają się w tej samej kniei z tygrysem, z boa i czerwonym wilkiem. Na wodach jezior i na grząskich błotach równiny jeziora Hanki pływają i żerują razem północne gęsi, łabędzie i kaczki z australijskim czarnym łabędziem, z indyjskim flamingo, południowo-chińskiemi żórawiami i kaczką mandarynką.

Czy to zagadka, czy figiel natury? A legenda, ten wykwit tubylczej myśli i wyobraźni, głosi:

»Gdy Bóg zakończył stworzenie ziemi i osadził wszędzie odpowiednie drzewa, krzaki, trawy, zwierzęta, ptaki i płazy, jeden tylko szmat ziemi pozostał nagi i bez życia. Był to kraj, przecięty rzeką Ussuri. Duch rzeki wielkim głosem zawołał:

»Twórco! Wszystkim krajom dałeś wspaniałe dary, tylko tę ziemię opuściła łaska twoja! Zmiłuj się nad nią i obdarz wedle mądrości i miłosierdzia Twego!

»Bóg-Twórca usłuchał głosu ducha rzeki i wziąwszy zewsząd wszystkiego potrochu: roślin, zwierząt, ptaków i kamieni, rzucił to na Ussuri. Kraj odrazu zakwitnął, napełnił się życiem, a różne szczepy dążyć tu zaczęły do szczęścia i dobrobytu....

Tak mówi legenda, a naturalista Maak, który zwiedzał ten kraj, w swych pamiętnikach mówi, że tej legendzie nic nie ma do zarzucenia z punktu przyrodoznawstwa.

Badacze rosyjscy oddawna nazywają kraj ussuryjski „perłą Wschodu" i mają słuszność!

Przybyłem do Władywostoku z polecenia rządu rosyjskiego dla zbadania rynku Dalekiego Wschodu, więc miałem sposobność zapoznać się dobrze z krajem i z jego wartością ekonomiczną. Po krótkim pobycie w tym mieście zostałem wybrany na uczonego sekretarza Wschodniego Wydziału Towarzystwa Geograficznego, co udostępniło mi wszystkie biblioteki, muzea i archiwa, które bardzo mi pomogły w moich osobistych pracach naukowych.

Przeprowadzałem chemiczno geologiczne badania węgli kamiennych. Ponieważ pokłady węgli w kraju Ussuryjskim i na całym rosyjskiem wybrzeżu Oceanu Spokojnego są rozrzucone na całej przestrzeni tego dominium Rosji, więc zwiedziłem kraj Ussuryjski i wyspę Sachalin.

Ta podróż dostarczyła mi bardzo wiele wrażeń i spostrzeżeń, które się złożyły na tę część mojej książki.

Za moje badania węgli kamiennych, wydane przez Rosyjski Komitet Geologiczny, Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne, przyrządziło mi wielką nagrodę imienia akademika Busse.

Przybyłem do Władywostoku w lutym. Słońce już świeciło, grzejąc na dobre. Drzewa zaczynały się rozwijać, w ogrodach i na spadkach gór zieleniała trawa, kwitły fiołki i konwalie.

Miasto położone jest na brzegu głębokiej zatoki, zwanej »Złoty Róg«, i przechodzi potem na półwysep Egerszeld. Na leżącej naprzeciw miasta wyspie Ruskiej widniały forty obronne, z których działa forteczne wychylały ciekawe, groźne szyje.

Samo miasto, złożone przeważnie z murowanych, jasnych kamienic i z niewielkiej ilości drewnianych starych domów, tarasami wznosi się w górę, gdzie na szczycie najwyższym, zwanym »Orle-gniazdo«, umieszczona jest stacja meteorologiczna.

Pierwszy taras był zabudowany domami urzędowymi, gmachami kolejowymi, składami, bankami i koszarami.

Ta stolica Dalekiego Wschodu stanowi zakończenie półwyspu „Murawiew Amurski", leżącego w zatoce Piotra Wielkiego, pomiędzy zatokami Ussuryjską i Amurską, stanowiącymi część morza japońskiego.

Poza oficjalną i europejską dzielnicą wyżej, w górach mieściła się dzielnica japońska, żyjąca własnym, oryginalnym życiem, które przenosiło europejczyka do kraju Wschodzącego Słońca. Dalej, za tą dzielnicą, już poza górami ciągnęło się śmietnisko ludzkie: nory nawpół zaryte w ziemi, rozwalone płoty, zburzone dachy i całe potoki cuchnącego błota, spływającego z ulic i zaułków. Tu, jak od szczurów na śmieciach, roiło się od ludzi odzianych w białe lub różowe, bawełniane, szerokie spodnie i w krótkie kurty, z dziwacznymi fryzurami lub w przeźroczystych cylindrach z włosia końskiego, w których, jak w klatce ptaszek, siedział zawiązany w węzeł warkocz, ogorzałe, brudne, bronzowe twarze o ładnych rysach; gardlana, jakaś ponura, szczekająca mowa! Byli to Koreańczycy,—dzieci krainy „Smutnego Zachodu". Tu, w tej dzielnicy, w tych krecich norach, w kloakach zamiejskich, w labiryncie zaułków, zabłoconych i zanieczyszczonych, na stosach odpadków, zwożonych i wyrzucanych z całego miasta, płynęło zupełnie odrębne, poza prawem pozostające życie tych przybyszów. Zbrodnie wśród tego mrowia nie były przedmiotem dochodzeń sądu rosyjskiego, i trupy zamordowanych gniły obok trupów zdechłych psów i kotów na stosach śmieci i ohydnych odpadków. Tylko czasem, gdy w tej dzielnicy wybuchnęła cholera, ospa lub dżuma, władze policyjne wyrzucały wszystkich Koreańczyków poza obręb fortecy i pod groźbą surowej kary nakazywały im iść o głodzie i chłodzie w stronę granicy Korei, do brzegów rzeki Chubtu. „Miasto" oddawano na pastwę płomieniom, tym silniejszym dezynfektorom. A po roku na zgliszczach starych śmieci, odpadków i ruin powstawało nowe miasto, Lowi zaś mieszkańcy Koreańczycy prowadzili takie same, jak ich poprzednicy życie, trudniąc się kradzieżą, wróżbiarstwem leczeniem różnych chorób, połowem ryb i krabów, utrzymywaniem palarni opium i haszyszu, oraz tajnych przytułków dla zbrodniarzy wszelkiego rodzaju.

C. d. n.

OGŁOSZENIE

Zawiadamiam pp. Stefana Kobylarza i Antoninę w Catiguá, Michała Kobylarza w Ivai, Stanisława Kobylarza w Guarapuava, Franciszka Kobylarza i Anelię w Kurytybie (»Lud« chętnie udzieli dalszych informacji), Bieleckiego w São Paulo i Anizia Moquá w Erechim (Rio Gr. do Sul)— **że wasz teren PO SPADKU, 90 x 90 mtr. położony w dzielnicy Uvazanas, Ponta Grossa, przy ulicy Silveira Campos — 200 mtr. od omnibusu — wartości 80.000 kruzejrów — znajduje się w utracie!**

Powyżej wymienionych, proszę w ich własnym interesie o skomunikowanie się między sobą i nadesłanie upoważnień potwierdzonych przez tabeliona na ręce przez nich upoważnionego.

Adres: **Ladislau Mazur — Caixa Postal, 49 — Ponta Grossa**

UWAGA: Pana Franciszka Kobylarza zapraszam, by raczył przybyć osobiście do obejrzenia swego działu (części). Punkt ważny i bardzo cenny.

UCZNIOWIE. Chłopcy chcący poznać i zaprawiać się w rzemiośle szewskim mogą się zgłaszać do fabryki obuwia **»Companhia Curitibana de Couros e Calçados«**, Rua Riachuelo N 171 w Kurytybie.

Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje **Biuro adwokackie** przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — **Fone 2442**

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce
Przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 3-ciej do 6-ej.
Konsultorium: Farmacia GUAIRA,
Rua Nar. Floriano, 742 — Telefon 675.
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677

Dr Stanisław Bemben

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: **Praça Tiradentes 580** (altos da Farmacia Stelfeld), od 10—12 i od 3—6 godz.

Rezydencja: **Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba Tel. 4376**

IMPOTENCJA

CHOROBY NERWOWE

Słabość płciową, ataki nerwowe, neurastenię, przestrach, wyczerpanie nerwowe, bezsenność, nerwicę sercową, nieregularność moczu, niestrawność, leczy **Dr. Napoleão Teixeira** — Profesor Psychiatrii na Uniwersytecie Medycyny.

Przyjęcia: poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki: od 9,30 do 11,30 i od 5-tej do 6-tej — środy od 3,30 do 6-ej Nie przyjmuje w soboty.

Ulica **José Bonifacio, 92** — 1-sze piętro. Nad Dragatiba.

CHOROBY NERWOWE: Wyczerpanie nerwowe, impotencja, ataki nerwowe, manje, bezsenność, przestrach, leczy

Dr Lacerda Manna

SPECJALISTA

Rua 15 de Novembro 452 1-sze piętro, Telefon 187 — Curitiba.
Przyjmuje od 3-ciej do 6-tej nad Drogatiba Filial.

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu, kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.

Dr. Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny

Dr. Carlos Heller

Klinika lekarska i chirurgiczna tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji. Kons.: **Av. João Pessoa 68.** Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 4—6 Wyjeżdża do chorych na zawołanie Telefon 4527.
Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424 — Kurytyba.

Radios Philips

Revendedores autorisados
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111—115
CURITIBA — Paraná

WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6
Rua Saldanha Marinho, 593
Curitiba.

ESCRITÓRIO TÉCNICO
J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowle kościołów, kolegiów i większych budynków.
Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350
Kurytyba — Paraná

CASA ARNO IVERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES
Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvaiades, gips, pędzle, szczotki, »Rolos decorativos«, Pistolas para pinturas, Téla« akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

Klinika Chorób Oczu
Dra Juliusza Szymańskiego
Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

Dr A. POLAN KOSSOBUDZKI

KLINIKA LEKARSKA - CHIRURGICZNA
Konsultorium: Aven. Vicente Machado, 570
Rezydencja: Coronel Dulcidio, 399, PONTA GROSSA, Paraná

João Senegaglia & Cia. Ltda.

FIRMA ZAŁOŻONA W 1903 ROKU.

Biuro i depozyt: Aven. Silva Jardim 829 — Telefon 2361 — Caixa Postal 431, Teleg. SENEGAGLIA w Kurytybie

Naczynia emaliowane, aluminiowe i t. p. Żelastwo, naczynia, szkła, drut kolczasty i gładki. Drobne przedmioty do codziennego użytku, talerze »Cutelararia«; Seda marki J. Senegaglia. Smary do wozów marki Dark N 30.

Przemysł, Fabryka Senegaglia w SÃO JOSÉ DOS PINHAES.

Wyrób płyt Flandres, »conchas estanhadas«, patelnie ze stali; wiadra cynkowe, korki (chapinhas) do flaszek.

»A VENCEDORA«

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357
Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie

Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne gumowe i t.p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Zbiór ziemniaków

z nawozami — bez nawozów

Fabrica de Adubos „Paraná"

ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.
Aven. Capanema, 155 - 191 — Curityba.
Telefone, 226 — Caixa Postal, 332.
Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych. Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.

POLSKI SKŁAD ŻELAZA
CASA CRUZEIRO
Sielski, Sbalqueiro & Cia.

PRAÇA CORONEL ENEAS N. 152 (dawniej Praça do Ordem)
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t.p.

Ceny niskie

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe.—Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curityba.

MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: **Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220**
Filie: **Farmacias Colombo i Brasil** w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA—FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grosie, Jacarezinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitoria, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariaiva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

CASA METAL

Lupion & Cia Ltda

Żelastwo, naczynia, szkła i stal w sztabach, radio PHILIPS i artykuły dentystyczne. Narzędzia rolnicze: Pługi, brony, młockarnie. Narzędzia fabryczne: Piły, pasy, łańcuchy, wagi, rury.

Adres: RUA 15 DE NOVEMBRO, 220 — TEL. 189

Adres telegr.: METAL — Caixa Postal 140 — Curitiba—Paraná

Casa de Saude
SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 147 — Curityba — Telef. 1043.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny **aparat Roentgena — Diatermia.** — Sztuczne promienie **ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia.** Przyjmuje od godziny 2—5. — W sobota od godziny 11 do 1.

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.
Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo".
Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158.
Telefon, 828 — CURITIBA.

Podróżuj samolotem tylko kompanii

wszelkie urządzenia i wygody z komfortem

Wiadomości z Polski i o Polsce

Orędzie Kard. Prymasa Polski do ludności Ziem Odzyskanych

W ostatnim czasie, komunistyczna prasa w Polsce prowadzi zaciekłą propagandę przeciw Stolicy Apostolskiej i Ojcu świętemu, pod pozorem, jakoby Watykan popierał politykę Niemców, zwłaszcza odnośnie ich pretensyj do Zachodnich Ziem Polskich.

Prymas Polski, ks. kardynał August Hlond wydał orędzie, ażeby sprostować zarzuty, fausze i przekręcania słów komunistycznej prasy oraz wykazać, że Ojciec św. odnosi się do Narodu Polskiego z wielką życzliwością.

Oto wyjątki z orędzia Prymasa:

»W Polsce katolicyzm jest wiarą narodu i religią mas. W każdej doli był Kościół z ludem polskim, a lud z Kościołem. To też gdy wybiła godzina równania rachunków stuleci, a Wy, Kochani Bracia i Siostry, ruszyliście z wszystkich dzielnic polskich i z za granicy, by się osiedlać na piastowskich ziemiach nadodrzańskich, na pomorskich wyżach i wybrzeżach, na Warmii zielonej i nad mazurskimi jeziorami, szedł z Wami Kościół. Nazajutrz po usadowieniu się w nowych siedzibach otwieraliście opuszczone świątynie, nowe gminy wiernych pod hierarchicznym przewodem Waszych czcigodnych i jakże gorliwych Księży Administratorów Apostolskich. W mozole swych zadań czerpaliście hart z ukochania Polski, a ufność i wytrwanie z wiary i Kościoła. Nic dziwnego, że wspólne dokonania ludności przesiedlonej i dotychczasowych mieszkańców polskich tych ziem stanowią już obecnie jedno z wielkich i pamiętnych osiągnięć narodu. Niemało pozostaje Wam jeszcze do zrobienia. Niema atoli wątpliwości, że

ugruntujecie tam

ostatecznie polskie i kościelne życie. Trwajcie. Nie poddawajcie się ani lękom ani zniechęceniu. Bądźcie ufni, spokojni. To co tworzycie, ma się ustalić na wieki. Kościół będzie przy Was i przy Waszych dzieciach, zwiększając z roku na rok szeregi Waszych kapłanów i zgęszczając sieć duszpasterską.

Nie dajcie się wprowadzić w błąd i

nie dopuszczajcie do duszy rozterki,

jakoby Kościół mógł mieć zastrzeżenia co do polskiej przyszłości Ziem Odzyskanych. Niema bowiem racji, dla których Kościół miałby pragnąć uszczuplenia obszaru Rzeczypospolitej. Bezpodstawne są twierdzenia, jak gdyby Kościół popierał myśl rewizji granic Państwa Polskiego. Jest intencją Kościoła, by traktaty pokojowe nie pomniejszyły Polski, by uwzględniły Jej prawa do bytu niepodległego, by poręczyły Jej bezpieczeństwo, a za okrutne krzywdy przyznały jej słuszne odszkodowanie.

Wbrew przeciwnym pogłoskom zapewniam Was również, Kochani Bracia, że Polska nie potrzebuje obawiać się obojętności, a tym mniej ujmy ze strony Stolicy świętej;

Ojciec św. docenia prawa Rzeczypospolitej Polskiej

i stanowisko Narodu Polskiego w łonie Kościoła. Choćby ze względu na ogólne dobro Kościoła Powszechnego, którego Polska katolicka, dzięki swej zdecydowanej woli i swej pozycji politycznej, jest niezastąpioną przedstawicielką, nie mógł żaden Papież być obojętny na losy Rzeczypospolitej.

Ojciec św. Pius XII mimo pozorów i wykładni, pragnie Polski politycznie, kulturalnie i moralnie wielmożnej. Nie myśli o umniejszaniu Państwa Polskiego, a chętnie przyczyniłby mu potęgi szczęścia i pomyślności.

Więc jeżeli chodzi o Papieża i Kościół, bądźcie spokojni o swe zagrody, o wkład swej pracy. Bądźcie spokojni o polskich księży i o polskie nabożeństwa. Bądźcie spokojni o polskie jutro swych sadyb i warsztatów. Niech antyreligijna dusznota nie obezwładnia Waszych energii. Stójcie bez wahania tam, gdzie Was poniosła fala nowego życia narodowego i pracujcie tam wytrwale, wierni Polsce i Kościołowi . . .

Następnie Orędzie Prymasa przytacza szereg listów Ojca św. pisanych do biskupów polskich, z których przebija głęboka miłość Papieża do Polski.

»Z wielu listów papieskich z ostatniego trzylecia wynika niedwuznacznie, że Ojciec św. ma dla Polski ojcowskie serce i pełne zrozumienie zarówno Jej cierpień jak i Jej praw. Wypowiedzi Ojca św. są jasne. Nie są one ani mniej ciepłe, ani mniej życzliwe niż te, którymi Papież, jako Ojciec wszystkich ras i ludów, przemawia do katolików innych narodowości.

Stwierdzam dalej, że

ani w intencjach papieskich, ani w nauce katolickiej

nie zawiera się nic, co by mogło stanowić zagrożenie sprawy polskiej. Przeciwnie. Mamy bronić praw i dobra Rzeczypospolitej także z obowiązku sumienia chrześcijańskiego. Jest naszą chrześcijańską powinnością zabezpieczać kraj przed powtórzeniem się katastrofy ostatnich lat. Ze względu na nędzę, w którą napad hitlerowski pogrążył Polskę, mamy niezaprzeczone prawo domagać się odszkodowań.

Jest dalej rzeczą oczywistą, że po potwornym najeździe, którego padliśmy ofiarą, po nieprawdopodobnych stratach i cierpieniach eksterminacyjnej okupacji, po bezgranicznych krzywdach materialnych i moralnych, po najbardziej bohaterskiej obronie niepodległości, jaką dzieje notują, po heroicznym, choć niedocenionym dochowaniu przez nas wierności orężnej zwycięskim sojusznikom—Polska nie może być skazana na to, by przy nowym urządzaniu Europy ona miała płacić zanastępstwa obcych zbrodni.

Z naszej strony chcemy szczerze,

wedle zasad chrześcijańskiej etyki

życia międzynarodowego, żyć z wszystkimi w zgodzie i ludzkim braterstwie. Chcemy dobrych i na wzajemnym zaufaniu opartych stosunków z sąsiadami. Przebaczaliśmy wiele, bardzo wiele. I dziś jeszcze raz przebaczamy wszystko. Wyrzekamy się nienawiści. Nie szukamy zemsty. Pragniemy być aktywnym czynnikiem ładu międzynarodowego, zbliżenia i współpracy całej ludzkości. Ale oczekujemy, że budowniczy nowego świata ocenią należycie i uwzględnią naszą dobrą wolę, prawa narodu polskiego i jego nie tylko krwawy, lecz i moralny wkład w zwycięstwo nad przemocą.

Sprawiedliwe załatwienie sprawy polskiej a zarazem wewnętrzne odrodzenie życia polskiego i

należne Polsce stanowisko

w jutrzejszej Europie ma Papież na myśli, gdy w swym liście do Biskupów polskich z 17 stycznia 1946 roku pisze te charakterystyczne zdania:

»Znosząc się z Wami w tych sprawach, oddajemy się błogiej nadziei, że dla drogiej Nam Polski zawita okres wielkiej chwały. Skoro cnota, walką zahartowana i dopełniona cierpieniem wyzwala płodne siły i buduje wielkość prawdziwą, słusznie darzymy tą wyróżniającą zapowiedzią Polskę, której męstwo nie załamuje się w doświadczeniach i niecofa się przed walką z trudnościami. Niech nadzieję Polski ustawicznie krzepi i niech jej duchowe siły pomnaża czysta nauka Chrystusa i nieskazitelny duch Kościoła, które są rękojmią i źródłem zwycięskiej nieśmiertelności.

Złóżcie z serca niepokoje. Wyleczcie swe dusze z bólu. Krzepcie się wiarą, że nie na darmo potem swego życiowego trudu użyźniacie odłogi i puszczacie w ruch zakłady przemysłowe.

Budujcie Polskę na zagonie, w mieście, kopalni, w każdej pracowni a w duszach, rodzinach i parafiach umacniajcie Królestwo Chrystusowe. Iżby tam u Was i na całym obszarze Rzeczypospolitej Polacy byli sobie braćmi. Iżby w odbudowanej ojczyźnie każdy czuł się dobrze jako człowiek, jako obywatel Państwa, jako wyznawca ewangelicznej prawdy i jako wierny syn Kościoła. Iżby ze świętego poddania się serc polskich i życia polskiego pod słodkie panowanie Chrystusa i sumiennego zachowania Jego przykazań spływały na naród cały Miłosierdzie, światło, pokój, szczęście prawdziwe i nowe posłannictwa.

Niech Was ma w swej wszechmocnej opiece wniebowzięta Królowa Polski i wszechświata! Czcijcie Ją serdecznie i codziennie odmawiajcie Jej święty Różaniec.

Ze stolicy, która ofiarą całopalenia dała świadectwo prawom narodu do niepodległego bytu i do swobodnego wyznawania Wiary pokoleń, ślę Wam wszystkim, autochtonom i osiedleńcom, rzewne braterskie pozdrowienie i prymasowskie błogosławieństwo«.

Polska

POTROIŁA EKSPORT ZAGRANICZNY

(IC) — Według sprawozdania departamentu Handlu Zagranicznego wywóz towarów z Polski w pierwszym kwartale przekroczył 142 miliony dolarów, czyli prawie trzykrotnie więcej niż w tym samym okresie roku zeszłego.

Pierwsze miejsce w eksporcie polskim zajmował węgiel, dostarczany przede wszystkim do Francji, Włoch i Szwecji. Węgiel do Rosji szedł masowo na podstawie specjalnej umowy. Umowa ze Szwecją przewiduje dostarczenie Szwecji 4 milionów ton polskiego węgla rocznie.

Poza węglem Polska eksportuje blachę cynkową do Chin, sodę kaustyczną do Egiptu, porcelanę stołową do Brazylii, cement do republik Południowej Ameryki. Pozatem w pierwszym kwartele wywieziono z Polski 1.000 ton bekonów do Anglii, 2.000 ton mięsa wieprzowego do Czechosłowacji, wielkie ilości ziemniaków i kilkadziesiąt milionów sztuk jaj do Włoch, Szwajcarii i Czechosłowacji. Polska eksportuje cukier do Austrii, Belgii, Holandii i Finlandii. Również Norwegia podpisała umowę na zakup 5.000 ton cukru w roku bieżącym. Stany Zjednoczone sprowadzają z Polski mak. W następnych kwartałach przewiduje się dalsze wzmożenie eksportu polskiego.

Wiadomości krótkie

— **Najstarszą szkołą średnią w Polsce** jest gimnazjum imienia św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Założył je przed około 370-ciu laty król Stefan Batory.

— **Od dłuższego już czasu** pisma w Polsce zamieszczają systematycznie artykuły i wiadomości, które mają na celu poniżanie i bagatelizowanie amerykańskiego potencjału gospodarczego i militarnego.

— **W drugiej połowie lipca** odbędzie się we Wrocławiu ogólnopolski kongres młodzieży akademickiej, w którym ma wziąć udział około półtora tysiąca delegatów. Kongres ten ma potępić Watykan i Ojca św. imperialistów amerykańskich, nastających rzekomo na duszę polskiego studenta i ogłosić wierność demokracji ludowej.

— **W bieżącym roku** szkoły średnie ukończy około 37.000 studentów, z czego przypuszczalnie 26.000 będzie się starać o dostanie się na uniwersytet.

— **W ostatnich czasach** niepokojąco zwiększa się liczba przedwczesnych zgonów nauczycieli. Powodem są choroby, nabyte w ciężkim zmaganiu się nauczyciela z obowiązkami (choroby serca, gardła i płuc).

— **Przeszło 20 tys. niewidomych** znajduje się w Polsce. Posiadają oni własny związek samopomocy a od niedawna biuletyn — „Przyjaciel Niewidomych".

— **Klasztor w Hoszowie** (woj stanisławowskie) został przez władze sowieckie zburzony, a gruzy wywiezione. Była to kara za to, że okoliczna ludność nie chciała przejść na prawosławie. OO. Bazylianów wywieziono w głąb Rosji.

— **W powiecie olkuskim** znajduje się wieś Sutoszowa, licząca 8,000 mieszkańców i rozciągająca się na przestrzeni 9 kilometrów. Wieś ta w bieżącym roku zostanie zelektryfikowana.